TARNÓW DNIA 7 PAŹDZIERNIKA 1928 R.

JEDNODNIÓWKA SPORTOWA

WYDANA Z POWODU

10-CIOLECIA S. K. S. TARNOVII

CENA 30 GR.

NA DZIESIĘCIOLECIE S. K. S. TARNOVIA.

Dziesięć lat pracy na niwie sportowej, dziesięć lat krzewienia kultury tężyzny ducha i ciała na niezbyt wdzięcznej glebie prowincjonalnej, — dziesięć lat wszczepiania idei sportu na gruncie tarnowskim — to szmat czasu.

Dziś właśnie, S. K. S. Tarnovia święci uroczyście 10-cioletni jubileusz swego istnienia. Przy tej okazji rzućmy okiem na przeszłość jubilatki i przeglądnijmy karty jej dziejów.

Tarnovia powstała późną jesienią w 1918 r., jako sekcja tutejszego Sokoła I. Założycielami jej byli pp. Szumowski i Wierzbanowski. Na arenie publicznej ukazali się „czerwoni" na wiosnę r. 1919. W skład pierwszej jedynastki wchodzili: bramkarz — Szamota; obrońcy — Gallas i Błachowski; pomoc — Mleczko, Kowalski i ś. p. Dyda; atak — Szydłowski, ś. p. Klostermayer, Bogacz, ś. p. Niedzielski i Michniewicz. Duszą i motorem tej pierwszej drużyny był ś. p. Klostermayer. On to de facto był twórcą Tarnovii, on to zebrał „paczkę", a przyszedłszy do Sokoła I., oświadczył, iż chcą grać pod egidą tegoż.

W ten to sposób Tarnovia stała się sekcją Sokoła I. Pierwszy mecz rozegrali czerwoni z Cracovią (1 : 1). Potem gościły w Tarnowie Jutrzenka, Podgórze, Wawel i Ludja z Krakowa, oraz Resovia z Rzeszowa. Nie przegrała wówczas jubilatka ani jednego meczu. Zaś w zawodach o mistrzostwo m. Tarnowa zwyciężyła Tarnovia dwukrotnie swego rywala — Samson. Mecze odbywały się wówczas na placu w ogrodzie miejskim, gdzie grywano na spółkę z Samsonem.

W 1920 r. boisko zaległa cisza, zamarł wszelki ruch na zielonej murawie, ustał gwar. Sportowcy nasi bowiem, jak wielu innych, stanęli w szeregach obrońców Ojczyzny przed nawałą bolszewicką. Gdy ucichły armaty i przestały świszczeć kule, wrócili oni, chociaż nie wszyscy, do

swych pieleszy domowych, ale znękani wojną, nie brali się zaraz do piłki.

I dopiero jesienią r. 1921 wyległy ich barwne sylwetki na boisko i to boisko swe własne, które Tarnovia pracą rąk swych członków wzniosła na plantach obok dworca kolejowego. Przy budowie tegoż sam Dr. Lubieniecki czynny brał udział z kilofem czy łopatą w ręku. W następnym roku wybudowano na niem piękną trybunę, a we dwa lata później otoczono boisko wspaniałym parkanem. Wybudowano tam również trzy korty tenisowe.

Z rokiem 1922 rozpoczął się okres świetnego rozwoju Tarnovii. Jubilatka zaliczona do kl. B okręgu krakowskiego od pierwszej chwili prym wiedzie wśród swych kompanów Resovii, Czarnych z Jasła, Samsonu miejscowego, a potem Metalu tutejszego, Bar-Kochby rzeszowskiej, Wisłoki z Dębicy i T. S. Bochnia.

Rok po roku tradycyjnie zdobywa Tarnovia mistrzostwo podokręgu zrazu jasielskiego, a następnie tarnowskiego. Podnieść należy z uznaniem, iż Tarnovia przez pięć lat dzielnie broniła raz zdobytego tytułu i nie pozwoliła go sobie wydrzeć swym największym rywalom, zarówno Resovii, jak i Metalowi, zdobywając się w decydujących spotkaniach na największy wysiłek woli.

Lata 1922—1926 to okres, w którym Tarnovia gości u siebie nietylko pierwszorzędne zespoły krajowe, ale nawet drużyny zagraniczne, jak Vivo A. C. i B. T. C. z Budapesztu, Hradec Kralove, Hakoah z Gracu i inne, a wyniki uzyskane z niemi nie przynoszą wcale hańby czerwonym. Drużyny zaś krajowe nierzadko pokonane schodziły z tarnowskiego boiska. Tymi, którzy sterowali nawą jubilatki w owym czasie — to pp. Skolimowski i Dr. Lubieniecki.

Zakończyła Tarnovia ten wspaniały okres świetnym sukcesem; znalazła się po ciężkich bojach wśród arystokratów footballowych krakowskiej A klasy. Było to zasługą przedewszystkiem p. Józefa Kałuży, który jako trener-amator przez czas dłuższy szkolił jubilatkę.

Uzyskany w r. 1926 stosunek bramek 109 : 26 w 22 meczach — to najwspanialsza karta dziejów jubilatki. Największym zaś sukcesem owego czasu to wynik 2 : 2, uzyskany z krakowską Wisłą.

Na poziomie ze wspomnianego okresu utrzymała się Tarnovia przez rok 1927, kiedy to w mistrzostwie kl. A zajęła drugie miejsce po Cracovii, pozostawiając za sobą B. B. S. V., Makkabi, Wawel i inne.

Rok jubileuszowy był rokiem krytycznym dla czerwonych. Straciwszy na rzecz warszawskiej Legji względnie krakowskiej Garbarni swe filary: Ziemiana, Jachimka i Smoczka, chyli się Tarnovia do upadku. Po szeregu klęsk apatja ogarnęła drużynę i nawet noszono się z myślą rozwiązania Tarnovii, a Sokół biernie patrzył na to, aż wreszcie dał Tarnovii autonomję. I znalazł się człowiek, który potrafił jeszcze tchnąć ducha w drużynę, a punkty zdobyte wystarczyły na to, że Tarnovia nie dzieli dziś losu Jutrzenki czy Zwierzynieckiego K. S.

I znać już poprawę na lepsze, czego dowodem choćby obchód 10-cio lecia o tak bogatym programie. To też już w roku następnym wkroczywszy w drugą dziesiątkę swego istnienia, niechybnie zajmie Tarnovia zaszczytne miejsce w A klasie.

Ale i ze strony społeczeństwa potrzeba poparcia. Jeśli społeczeństwo tarnowskie będzie się tak interesowało Tarnovią, jak przed laty kilkoma i tak będzie chodziło na mecze, jak w latach 1922—1926, to mieć też będze taką drużynę, jak w owym czasie.

Przypatrzmy się teraz, jak wygląda w cyfrach minione dziesięć lat Tarnovii.

Rok 1919.

Tarnovia rozegrała zawody z następującymi klubami:
Cracovia (Kraków) 1 : 1.
Podgórze (Kraków) 4 : 0.
Jutrzenka (Kraków) 3 : 3.
Wawel (Kraków) 5 : 0.
Ludja (Kraków) 4 : 0.
Resovia (Rzeszów) 7 : 1.
Samson (Tarnów) 3 : 0 — mistrz. m. Tarnowa.
Samson (Tarnów) 4 : 0 — mistrz. m. Tarnowa.

Rozegrano więc zawodów 8, z tego wygranych 6, nierozegranych 2; stosunek bramek 31 : 5.

Rok 1921.

Rozegrała Tarnovia mecze z następującemi drużynami:
29. 9. W. K. S. 16 p. p. Tarnów 11 : 0.
23. 10. Beskid (N. Sącz) 6 : 1.
5. 11. Samson (Tarnów) 3 : 1.
6. 11. Samson (Tarnów) 10 : 0.

Z czterech rozegranych meczy wszystkie wygrano i uzyskano stosunek bramek 30 : 2.

Rok 1922.

Czerwoni rozegrali następujące mecze:
17. 4. Pogoń (Kraków) 9 : 2.
23. 4. Samson (Tarnów) 14 : 0 — mist.
30. 4. Czarni (Jasło) 2 : 1 — mistrz.
3. 5. Repr. kl. B (Kraków) 0 : 3.
7. 5. Samson (Tarnów) 3 : 0 — mistrz.
14. 5. Resovia (Rzeszów) 3 : 1 — mist.
21. 5. Czarni (Jasło) 3 : 1 — mistrz. w Jaśle.
28. 5. WKS. 16 p. p. (Tarnów) 3 : 1.
4. 6. Resovia (Rzeszów) 3 : 3 — mistrz. w Rzeszowie.
5. 6. Wisła komb. (Kraków) 0 : 1.
11. 6. Sparta (Kraków) 0 : 1.
18. 6. A. Z. S. (Kraków) 6 : 1.
25. 6. Olsza (Kraków) 5 : 2.
2. 7. Biała-Lipnik (Bielsko) 3 : 1.
9. 7. Podgórze (Kraków) — 0 : 1.
16. 7. Jutrzenka (Kraków) 1 : 4.
23. 7. Cracovia II. (Kraków) 1 : 2 — o wejście do A kl.
30. 7. Hakoah (Bielsko) 0 : 5 — w Bielsku o wejście do A kl.
15. 8. Wisła (Kraków) 0 : 2.
17. 8. B. T. C. (Budapeszt) 0 : 2.
20. 8. Sturm (Bielsko) 0 : 1.
2. 9. Polonia (Przemyśl) 5 : 3.
10. 9. Wawel (Kraków) 1 : 1.
17. 9. Wawel (Kraków) 1 : 1. — tow. w Krakowie.
24. 9. Pogoń (Kraków) 2 : 1.
1. 10. WKS. 1 p. s. p. (N Sącz) 6 : 1.
15. 10. Wisłoka (Dębica) 8 : 0.
22. 10. Wisłoka (Dębica) 2 : 0 — tow. w Dębicy.

Rozegrano zatem zawodów 30, z tego wygr. 15, nierozegr. 5 i przegran. 10; stosunek bramek 82 : 43.

W mistrz. kl. B podokr. jasielskiego zajęła Tarnovia pierwsze miejsce, zdobywszy 11 punktów na 12 możliwych przy stosunku bramek 28 : 6.

W rozgrywkach o wejście do kl A miała Tarnovia ostatnie miejsce, zdobywszy 2 punkty na 8 możliwych przy stosunku bramek 2 : 8.

Druga drużyna Tarnovii rozegrała 8 meczy, wszystkie wygrane; stosunek bramek 44 : 8.

Zaś Tarnovia III. miała 5 spotkań, z których wygrała 4, a jedno przegrała, uzyskawszy stosunek bramek 13 : 1.

Rok 1923.

2. 4. Sparta (Kraków) 0 : 0.
4. 4. Vivo A. C. (Budapeszt) 0 : 6.
8. 4. Resovia (Rzeszów) 1 : 1 — mist.
15. 4. Samson (Tarnów) 5 : 0 — mist.
22. 4. Czarni (Jasło) 3 : 1 — mistrz. w Jaśle.
29. 4. Resovia (Rzeszów) 2 : 1 — mistrz. w Rzeszowie.

3. 5. Samson (Tarnów) 3 : 1.
6. 5. Samson (Tarnów) 10 : 1.
10. 5. Cracovia komb. (Kraków) 1 : 1.
20. 5. Pogoń komb. (Lwów) 1 : 1.
27. 5. Czarni (Jasło) 4 : 0 — mistrz.
31. 5. Naprzód (Lipiny — G. Śląsk) 5 : 2.
10. 6. Wawel (Kraków) 0 : 0.
24. 6. Metal (Tarnów) 1 : 0.
29. 6. Samson (Tarnów) 4 : 1 — mist.
8. 7. Podgórze (Kraków) 3 : 2.
22. 7. Makakbi (Kraków) 1 : 6.
29. 7. Victoria (Sosnowiec) 5 : 1.
5. 8. Wisła komb. (Kraków) 3 : 1.
12. 8. Zwierzyniecki K. S. (Kraków) 3 : 1.
15. 8. Orkan (Kraków) 5 : 1.
19. 8. Soła (Oświęcim) 3 : 0.
9. 9. Olsza (Kraków) 3 : 2 — o wejście do kl. A.
23. 9. Olsza (Kraków) 2 : 5 — o wejście do kl. A.
30. 9. V. F. R. (Król. Huta) 1 : 0.
14. 10. Samson (Tarnów) 4 : 0.
20. 10. A. Z. S. (Kraków) 3 : 1.
28. 10. Hakoah (Bielsko) 2 : 1 — o wejście do kl. A.
4. 11. Hakoah (Bielsko) 0 : 4 — o wejście do kl. A — w Bielsku.
25. 11. Hakoah (Bielsko) 5 : 1.

Rozegrano zatem zawodów 30, z tego wygr. 21, nierozegr. 5 i przegrano 4; stosunek bramek 83 : 42.

W mistrz. kl. B zajęła Tarnovia I-sze miejsce, zdobywszy 11 punktów, oraz stosunek bramek 19 : 4.

W zawodach o wejście do kl. A zajęła Tarnovia drugie miejsce czterema punktami przy stosunku bramek 7 : 11.

Tarnovia II rozegrała dwa mecze, oba wygrane i uzyskała stosunek bramek 11 : 0.

Rok 1924.

Rozegrano mecze następujące:
21. 4. Sparta (Kraków) 1 : 0.
27. 4. A. Z. S. (Kraków) 5 : 1.
4. 5. Jutrzenka (Kraków) 4 : 2.
11. 5. Olsza (Kraków) 0 : 1.
18. 5. Samson (Tarnów) 2 : 0 — mist.
29. 5. W. K. S. 16 p. p. (Tarnów) 4 : 1.
1. 6. Wisłoka (Dębica) 4 : 0 — mistrz.
8. 6. Sturm (Bielsko) 1 : 3.
15. 6. Samson (Tarnów) 3 : 0 — mist.
22. 6. Wisłoka (Dębica) 1 : 1 — mist. w Dębicy.
6. 7. Bochnia 10 : 2 — mistrz.
3. 8. Podgórze (Kraków) 3 : 4.
10. 8. Zwierzyniecki K. S. (Kraków) 2 : 0.
24. 8. Resovia (Rzeszów) 1 : 2 mistrz.
31. 8. Resovia (Rzeszów) 3 : 2 — mistrz. w Rzeszowie.
7. 9. Hradec Kralove 0 : 1.
14. 9. Resovia (Rzeszów) 2 : 1 — mist.
21. 9. Cracovia Ib 1 : 4.
28. 9. Makkabi 1 : 2 — w Krakowie o wejście do A kl.
12. 10. Biała-Lipnik 0 : 3 — w Bielsku o wejście do kl. A.
19. 10. Makakbi 1 : 4 — o wejście do kl. A.
26. 10. Sosnowiec 1 : 0 — o wejście do kl. A.
16. 11. Sosnowiec 2 : 2 — w Sosnowcu o wejście do kl. A.
23. 11. Biała-Lipnik 0 : 0 — o wejście do kl. A.

Rozegrała więc Tarnovia 26 meczy, z których wygr. 14, nierozegr. 3 i przegr. 9; stosunek bramek 60 : 39.

W mistrz. kl. B podokr. tarn. zajęła Tarnovia I-sze miejsce, a w zawodach o wejście do kl. A trzecie.

Tarnovia II miała 5 meczy, a z tych wygr. 2, nirozegr. 1 i przegr. 2; stosunek bramek 11 : 8.

Rok 1925.

Czerwoni rozegrali mecze z następującemi drużynami:
19. 4. Bochnia 1 : 0 — mistrz.
26. 4. Samson 2 : 0 — mistrz.
3. 5. Metal 3 : 0.
10. 5. Cracovia II. 1 : 0.
17. 5. Metal 1 : 0 — mistrz.
21. 5. Olsza 1 : 1.
24. 5. Wisła Ib 2 : 0.
7. 6. Sandecja (N. Sącz) 2 : 0 — mist.
14. 6. Samson 2 : 1 — mistrz.
21. 6. Bochnia 6 : 5 — mist. w Bochni.
5. 7. Metal 7 : 1 — mistrz.
12. 7. Sandecja 4 : 1 — mistrz w N. Sączu.
18. 7. Wawel 1 : 1.
15. 8. Metal 2 : 2.
27. 9. Metal 4 : 2.
3. 10. W. K. S. 16 p. p. 5 : 2.
11. 10. Resovia 1 : 2 — mistrz.
18. 10. Resovia 1 : 0 — mistrz. w Rzeszowie.
31. 10. Repr. kl. C (Tarnów) 3 : 2.
8. 11. Resovia 2 : 1 — mistrz. kl. B.

Rozegrano meczy 20, z tego wygrano 16, nierozegr. 3 i przegr. 1; stosunek bramek 51 : 21.

W mistrz. kl. B zajęła Tarnovia I-sze miejsce 20 punktami przy 2 straconych, oraz przy stosunku bramek 29 : 11.

Bramki strzelili:

Jachimek Wł. 16, Dr. Macko 15, Niedzielski 6 Nowak, Skwirut, Pasierbiewicz i Swoboda po dwie, a Bogacz, Ziemian, Srebro i Boryczko po jednej.

Tarnovia II. rozegrała 10 zawodów, z których wygr. 8 i nieroz. 2; stosunek bramek 42 : 13.

Rok 1926.

Rozegrano zawody z drużynami:
5. 4. Akademicy 5 : 1.
11. 4. Wisłoka 6 : 0. — mistrz. w Dębicy.
18. 4. Metal 4 : 1 — mistrz.
25. 4. Sandecja 6 : 1 — mistrz.
13. 5. Repr. Tarnowa 9 : 1.
16. 5. Samson 8 : 0 — mistrz.
19. 5. Wisłoka 11 : 2 — mistrz.
6. 6. Sandecja 2 : 1 — mistrz. w N. Sączu.
13. 6. Metal 3 : 3 — mistrz.
26. 6. Samson 1 : 0 — mistrz.
22. 8. Resovia 6 : 1 — mistrz.
29. 8. Resovia 1 : 2 — mistrz. w Rzeszowie.
5. 9. Metal 3 : 1 — trzecia rozgrywka.
23. 9. Ż. M. S. 15 : 0.
26. 9. Resovia 4 : 1 — trzecia rozgr.
10. 10. Biała-Lipnik 4 : 3 — w Bielsku o wejście do kl. A.
17. 10. Zwierzyniecki K. S. 2 : 1 — o wejście do kl. A.
31. 10. Biała-Lipnik 5 : 1 — o wejście do kl. A.
7. 11. Zwierzyniecki K. S. 2 : 2 — w Krakowie o wejście do kl. A.
28. 11. Victoria 4 : 1 — w Sosnowcu o wejście do kl. A.
5. 12. Wisła (Kraków) 2 : 2.

Rozegrano zatem 22 mecze, z których wygr. 19, nieroz. 2 i przegr. 1; stosunek bramek 109 : 26.

W mistrz. poraz piąty zajęła Tarnovia pierwsze miejsce, zdobywszy 21 punktów przy stosunku bramek 55 : 13.

Zaś w zawodach o wejście do kl. A zajęli czerwoni pierwsze miejsce 11 punktami przy stosunku bramek 20 : 8.

Strzelcy bramek:

Jachimek 41. Smoczek 30, Śledź, Grylewski i Śliwa po 9, Galas, Boryczko i Mikulski po 3, a Golonka i Pasierbiewicz po jednej.

Tarnovia II. miała 5 spotkań, a z tych 3 wygr. i 2 przegr.; stosunek bramek 19 : 13.

Rok 1927.

Rozegrano zawody z drużynami:
13. 3. Cracovia 0 : 4 — tow. w Krakowie.
27. 3. Garbarnia 5 : 1.
3. 4. Cracovia 1 : 9 — mistrz. kl. A.

10. 4. Wawel 3 : 0 — mistrz. w Krakowie.
18. 4. Bar-Kochba (Rzeszów) 4 : 0.
24. 4. Biała-Lipnik 3 : 3 — mistrz.
8. 5. Metal 5 : 1.
15. 5. Makkabi 0 : 2.
29. 5. W. K. S. 16 p. p. 3 : 1.
6. 6. Jutrzenka (Tarnów) 13 : 0.
12. 6. Zwierzyniecki K. S. 5 : 1. — mistrz.
16. 6. Sandecja 3 : 2 — w N. Sączu.
19. 6. Makkabi 4 : 4 — mistrz. w Krakowie.
2. 7. B. B. S. V. (Bielsko) 4 : 2 — mistrz.
17. 7. Wawel 0 : 1.
31. 7. Kruki 9 : 1 — tow. w Mielcu.
21. 8. Cracovia 0 : 3 — mistrz. w Krakowie.
28. 8. Wawel 5 : 0 — mistrz.
4. 9. Biała-Lipnik 3 : 1 — mistrz. w Bielsku.
11. 9. Makkabi 5 : 1 — mistrz.
25. 9. B. B. S. V. 0 : 2 — mistrz. w Bielsku.
2. 10. Zwierzpniecki K. S. 1 : 2 — mistrz. w Krakowie.
12. 10. Samson 6 : 1.
16. 10. Bar-Kochba 1 : 1 — w Rzeszowie.

Rozegrano zawodów 24; wygr. 14, nieroz. 3, przegr. 7; stosunek bramek 83 : 44.

W mistrz. A kl. K. Z. O. P. N. na drugie miejsce z 14 punktami i stosunek bramek 34 : 29.

Bramki strzelili:

Jachimek 29, Smoczek 16, Niedzielski 14, Mikulski 10, Śledź, Ziemian, Maurer i Dr. Macko po 2, Gryglewski, Nowak, Kosiński Fr., Mucha, Szybalski po jednej i 1 samobójcza.

Tarnovia II. rozegrała 7 meczy, z tego 6 wygr. i przegr. 1; stosunek bramek 27 : 13.

Rok 1928.

Tarnovia rozegrała następujące mecze:

25. 3. Wawel 2 : 3 — mistrz.
1. 4. Podgórze 0 : 4. — mistrz. w Krakowie.
15. 4. Sparta 1 : 4 — mistrz.
22. 4. Makkabi 1 : 1 — mistrz. w Krakowie.
29. 4. Krowodrza 2 : 2 — mistrz.
13. 5. Jutrzenka 3 : 1 — mistrz. w Krakowie.
17. 5. Bar-Kochba 1 : 3 — w Rzeszowie.
17. 5. Korona 0 : 2 — mistrz.
20 5. Cracovia Ib 2 : 4 — mistrz.
3. 6. Wisła Ib 1 : 10 — mistrz. w Krakowie.
17. 6. Zwierzyniecki K. S. 3 : 0 — mistrz.
24. 6. Wawel 2 : 1 — mistrz. w Krakowie.
1. 7. Podgórze 3 : 1 — mistrz.
8. 7. Jutrzenka (Tarnów) 2 : 1.
22. 7. Makkabi 1 : 2 — mistrz.
29. 7. Krowodrza 0 : 4 — mistrz. w Krakowie.
5. 8. Bar-Kochba (Rzeszów) 1 : 3.
12. 8. Jutrzenka 4 : 1 — mistrz.
15. 8. Korona 0 : 3 — w. o.
19. 8. Cracovia Ib 0 : 5 — mistrz. w Krakowie.
26. 8. Garbarnia 1 : 5 — mistrz.
9. 9. Olsza 1 : 4 — mistrz. w Krakowie.
16. 9. Olsza 2 : 4 — mistrz.

Rozegrano zawodów 25, z tego wygr. 6, nieroz. 3, przegr. 16; stosunek bramek 36 : 74.

Bramki strzelili:

Kosiński K. 8, Dr. Macko 7, Mikulski 5, Czupryna 4, Kobylarz 3, Szybalski 2, Boryczko 2, Pasierbiewicz, Starostka, Galas i Niedzielski po jednej.

Tarnovia II. rozegrała 6 meczy, z tego wygr. 2, nieroz. 2, przegr. 2; stosunek bramek 30 : 14.

Tarnovia jun. rozegrała zawodów 10, z tego 8 wygr. i 1 przegr. i 1 nieroz.; stosunek bramek 60 : 13.

Tak to wygląda dorobek Tarnovii.

Jan Wróblewski.

NASZE BOISKO.

W ostatnich czasach pojawiły się w kilku tarnowskich tygodnikach notatki, w których podnoszono, że boisko Tarnovii, leżące obok plant kolejowych, winno być do tych ostatnich wcielone i zamienione na część plantacyj.

Notatki te przynoszą szkodę ruchowi sportowemu, szerząc w opinji publicznej dezorjentację, a są zarazem dowodem zupełnej ignorancji, nieuctwa poprostu, bo dowodzą, że odnośni autorzy nie przeglądają nigdy dzienników i żyjąc tylko wyszukiwaniem żeru dla swoich łamów, dla zapełnienia szpalt, pozwalają sobie na robienie krzywdy, nie pytając się przedtem o zdanie zainteresowanych, o ich argumentację.

Prasa winna się zawsze wznieść na pewien poziom bezstronności i trudno nie nazwać łajdactwem wyzyskiwanie tego, że się ma druk i papier do dyspozycji.

Wiadomo nam, że przy porządkowaniu plant, magistrat zamierzał wcielić do nich boisko. Wiemy również, że z planów swoich i teraz nie zrezygnował, ale jest zdania, że jeśli powstanie w Tarnowie stadjon, to boisko Tarnovii należy usunąć.

Nie wdając się nawet w argumentację tego, że póki stadjonu nie ma, mowy być nie może o zniesieniu tego boiska, podnosimy te argumenta, które wskażą, że i wówczas podobne przenosiny byłyby nieuzasadnione.

Boisko jest obecnie własnością księcia Romana Sanguszki, którego wielką grzecznością jest to, że zupełnie bezinteresownie boisko to oddał do użytku młodzieży.

Jeśliby jednak rządcy naszego miasta zamierzali boisko to za pewne koncesje od księcia R. Sanguszki, czy to na własność, czy to w posiadanie uzyskać, to wtedy niechaj to boisko zostawią dotychczasowym posiadaczom, niechaj nie lekceważą pracy w budowę włożonej.

Wydarliśmy to boisko po wojnie z ugorów i nieużytków, włożyliśmy dużo pracy rąk własnych, włożyliśmy wiele pieniędzy.

Położenie boiska należy uważać za idealne. Jeśliby nawet stanął stadjon, to po pierwsze przy dzisiejszym rozroście naszego miasta nie zdoła on sprostać zapotrzebowaniu. Jutro, pojutrze powstanie szereg nowych klubów, staną nowi ćwiczący, a ilość ich wzrastać będzie ustawicznie. Powtóre, miejsce na stadjon leży daleko poza miastem i nietylko dla publiczności, ale i dla ćwiczących nawet droga do niego jest zbyt daleka.

Patrzcie panowie zresztą gdzieindziej. Warszawa dąży do tego, aby każda dzielnica miała odrębny park sportowy. Tak samo robią i inne miasta. W stolicy doszło do tego, że z istniejących parków wydzielono

pewne przestrzenie na cele sportowe, a to nie dlatego, by brakło gruntów podmiejskich, lecz aby każdemu umożliwić dojście do placu sportowego w przeciągu paru minut.

Dlaczegóż u nas robić na opak.

Na miejscu, gdzie dzisiaj nowe przepiękne planty, były dawniej korty tennisowe. Zmniejszono już o nie stan posiadania sportu.

A czy przynajmniej wielkie planty są w tem miejscu koniecznością? Czy nie wystarczy tych około 3 morgi zadrzewionego gruntu dla tych kilkudziesięciu nianiek z wózkami.

Czy młodzież w wieku szkolnym ma się bawić na ulicy, czy wśród tych nianiek i żołnierzy, czy wreszcie we własnym kącie, na boisku sportowem.

W rządzie polskim centralnym nastały teraz czasy popierania sportu. Samorząd winien pomagać władzom centralnym.

I u nas, ilekroć przedstawiono magistratowi postulaty sportowe, nie brakło dobrych chęci. Prawda, że taki Rzeszów daje subwencje po 2000 zł., a u nas po 150, ale miasto nasze jest w specjalnie ciężkim okresie inwestycyj, a zresztą imprezy nasze dają więcej dochodu, niż w Rzeszowie.

Widzimy więc, że nie ze złej woli magistratu wyszedł ten plan. Są jednak ludzie, właśnie wspomniani redaktorzy, którzy jednostronną upartą argumentacją w rozpędzie porządkowania miasta zapominają o tem, że wszystko musi mieć swoje miejsce, że nie można dla ich widzimisię poświęcać zdrowia młodzieży naszego miasta.

Pod względem estetycznym obecne planty tworzą skończoną całość, zatem argumentacja, że z tych względów należy boisko usunąć, nie może trafić do przekonania.

A jakie korzyści płyną z posiadania boiska w tem miejscu, tośmy się przekonali w czasie przyjazdu p. Prezydenta Mościckiego, kiedy „gros" uroczystości odbyło się właśnie na boisku, jako jedynym, położonym w dostępnem miejscu terenie.

Jeśli zrobicie tam planty, odpada możliwość znalezienia innego podobnego terenu na tego rodzaju uroczystości.

Jest więc rzeczą jasną, że w każdym razie boisko na miejscu zostawić należy i chociaż teraz czujemy się bezpiecznie, widząc zupełne zrozumienie sportu ze strony księcia Romana Sanguszki, to jednak skoro pojawiły się podobne gołosłowne zarzuty, spieszno nam opinji tarnowskiej wyjaśnić, że zarzuty owe płyną li tylko z niezrozumienia lub ze złej woli.

PARĘ SERDECZNYCH CHWIL.

Spartanin, który pierwszy przebiegł Maraton, padł trupem ze znużenia, przynosząc wieść o zwycięstwie.

Spartanin, który przebiegł Maraton, jest nam symbolem poświęcenia, symbolem zaparcia się sportowca.

Jadą przez Polskę i kręcą pedały miarowo, jednolicie, wydeptują na kole metr po metrze i w gigantycznym wyścigu dają wzór hartu, wzór woli...... Sportowcy!

Biegną przez stadjon, że ledwo stopy ich dosięgają twardej bieżni, a pali im piersi żądzą zwycięstwa herb ich narodu wyszyty na koszulce i jedna myśl tylko tętni w wytężonych wysiłkiem biegaczach — oby na wielkim maszcie olimpijskim nasza flaga, żeby tylko my...... Sportowcy!

Płyną zawieszeni w przestworzu, a warkot motoru śpiewa im pieśń zwycięzców w przelocie gigantycznym przez ocean...... Sportowcy!

Niemasz zwycięstwa bez wysiłku, niema okresu świetności bez szeregu poświęceń, bez zaparcia się jednostek.

W zwycięstwie zespołu toną jednak pojedyncze wyczynne i zawody piłkarskie kończy wynik:

Wygraliśmy 5 : 2.

W tych dwu liczbach tkwią chwile zwątpienia, jest w nich nieprzeparty ciąg na bramkę i załamanie się obrońców i pech bramkarza i nadewszystko ciągły, ustawiczny ruch, starcia pojedyncze i ciągłe naprężenie woli, byleby po mojem odbiciu punkt, byleby 0 : 0 zamienić na 1 : 0, byleby 1 : 0 zamienić na 2 : 0 i dalej naprzód, byleby bramki, punkty, mistrzostwo, sława drużyny.

Mieliśmy równo gier, równo punktów z Resovią. Brakło nam jeszcze jednym i drugim dwóch meczów między nami rozegrać się mających, byliśmy pewni zwycięstwa i była pewną Resovia.

Tymczasem na pierwszym meczu w Tarnowie przegraliśmy. Zostało nam tylko jechać do Rzeszowa i zwyciężyć, bo nawet nierozstrzygnięta gra odbierała nam tytuł mistrza.

Zastaliśmy publiczność wrogą, boisko rozmokłe, drużynę ofiarną, żądną zwycięstwa.

Następuje okres tej gry nerwów, gdzie napastnicy podjeżdżają z łatwością pod bramkę, by pewne pozycje przerzucić.

Po przypadkowem odbiciu piłki przez pomocnika, niespodziewanie straciliśmy bramkę.

Inny obraz gry, większa zaciętość u gorszych, więcej otuchy i spokoju u szczęśliwszych.

Wyrównujemy wnet po pauzie, by wkrótce znowu oddać prowadzenie gospodarzom.

Jest 10 minut do końca gry, czuje się silną pozycję przeciwników, którzy tylko, jeśli utracą 2 bramki, nie zejdą mistrzami z boiska.

Denerwuje powolność wrogów, docinki i wyśmiewające nas spojrzenia.

Tarnovia naciska coraz to potężniej. Olbrzymiem koliskiem swej jedynastki naciska bramkę przeciwników, skupionych na polu karnem.

Nasz bramkarz stoi daleko przed bramką na swoim punkcie karnym.

Naciskamy tak potężnie, że każda piłka wraca znowu w tłum podbramkowy, plącze się wśród nóg i niema możności przedrzeć się między murem ciał do siatki.

W szóstej minucie przed końcem wyrównanie.

Wypuszczoną przez obrońce Ziemiana piłkę, Nowak posyła do siatki.

Za wszelką cenę jeszcze jeden raz powtórzyć należy to samo.

Twarde kopnięcia ślą piłkę coraz to bliżej ku siatce, coraz to cieplej bramkarzowi, obrońcy nie czują nóg od ustawicznych wykopów, które

nasi momentalnie znów ślą pod ich bramkę.

W tem z pośród koliska naszych wyrywa szybki Maurer. Goni mu Ziemian po piętach, biegnie mu naprzeciw Wiśniowski.

Drużyna stoi z zapartym oddechem i śledzi pojedynek tej trójki.

Rzuca się nadbiegający obrońca ostatnim wysiłkiem i wykopuje na róg.

Gwarno się robi pod bramką Tarnovii. Ale kornera wybija bramkarz i piłka wędruje do linji ataku, która nie mając przed sobą jak tylko parę obrońców, osiąga bramkę i zwycięstwo.

Zamarła publiczność.

Gra toczy się jak od niechcenia, miejscowi przemęczeni są furją ataków poprzednich, goście wyładowani z energji.

Trzecią rozgrywkę wygraliśmy następnie 2 : 1.

W 1927 r. graliśmy w Krakowie z Makkabią.

Ociężale się schodzą gracze na stacji i niewielkie nadzieje na zwycięstwo, niema bowiem grać popularny obrońca szkaradnie oporządzony na ostatnim meczu.

Jawił się jednak i on i nawet pojechał, na lasce oparty, by patrzeć na zmaganie swego zespołu. W Krakowie miał się przyłączyć jego zastępca do drużyny.

Czekamy jednak na stacji, czekamy w szatni, a ciągle tylko dziesiątka graczy jest do dyspozycji.

Niema obrońcy. Mistrzostwo. Walczymy o pierwsze miejsce i każdy punkt ma swoją cenę.

A kiedy drużyna jest już na placu i widać w tyłach nieporozumienie zaraz w pierwszych chwilach, gracz ten schodzi po cichu do szatni i w parę minut ubrany do gry, z nogą grubą jak konwia od nałożonych bandaży, jest na boisku. Wita go zdziwienie drużyny.

A jemu tylko pierwsze kroki idą niepewnie. Zacisnął zęby, zabiega przeciwnikowi, zabiera piłki i śle je w dal do linji napadu, który gra z furją. Gra toczy się w szalonem tempie Na obcem boisku uzyskujemy 4 : 4, a bohater dnia — obrońca, nie może zejść z boiska, jak tylko oparty na rękach kolegów klubowych.

Było takich epizodów wiele. Niejedne się zatarły w pamięci, inne znów, jak mecz z Białą-Lipnik o wejście do A klasy, gdy w Bielsku na strasznem błocie na boisku bez źdźbła trawy niemal, prowadzili już tamci 3 : 1, a później, gdy po każdą piłkę rzucano im się niemal pod nogi, gdy utonęli w narzuconem tempie i rozmokniętym terenie, przegrali na 3 : 4, lub gdy w bieżącym roku na meczu z Garbarnią bramkarz rozbity tak dalece, że krwią i pianą znaczył boisko, jednak wrócił do swej świątyni i chociaż przedtem 70 m. nie kapitulował, teraz osłabły przepuścił łatwe piłki, wspomina się nieraz, gdy zejdą się starzy bywalcy Tarnovii i w towarzyskiej rozmowie każdy dorzuci jakieś wspomnienie poświęcenia się dla barw klubowych, ukochania zwycięstwa zbiorowego ponad swój własny trud, a młodzi gracze słuchając, wzniecają w sobie zapał i siłę woli, naśladując swych poprzedników.

I chociaż w piłce nieraz zdarzają się bolesne upadki, to jednak nie żal tych nóg rozbitych i podbitych oczu, skoro się przy tem wyrabia u młodych wola, odwaga, charakter.

NASI STARZY ZNAJOMI.

Donoszą nam z Krakowa z fabryki Marko, że były gracz Tarnovii Smoczek wybija się jako fachowiec w robotach skórnych.

Zajęty jest tak bardzo, że nie ma czasu na treningi i mecze, pracuje 26 godzin na dobę.

Warszawa natomiast pisze, że „Uceń" popularny w Tarnowie beck, ma dostać wysoką posadę w ministerstwie i w tym celu zdaje egzamin, składający się z następujących przedmiotów: Wykop, trzymanie ręką za koszulkę, łamanie nóg, puder i szminka na boisku.

Najlepszy fotbalista z dentystów, oraz najlepszy dentysta z footbalistów, p. Stefan „Kulka", jako młody żonkoś, mając na celu wychowanie, zapisał się do „wychowanki".

Dr. Cacko próbuje utworzyć żeńską drużynę footbalową, jednak dotychczas znalazł dopiero jedną zawodniczkę, z którą uczęszcza stale na treningi.

Dawny Appolin „Lolo", obecnie multimiljoner, zamierza ofiarować pewną kwotę na wypranie koszulek Tarnovii. — Szkoda, że nie na wypranie niektórych graczy.

Słynny urugwajski sędzia footbalowy, p. Pietrek z Gumnisk, zakłada w Tarnowie kurs sędziowski. Kandydaci muszą wykazać się zimną krwią, znajomością gwizdania, powolnego spacerowania po boisku, oraz majestatyczną stanowczością.

Dr. Mietek R., autor niezapomnianego, a tak estetycznego meczu humorystycznego, zamierza powtórzyć podobny eksperyment. Oczywiście z pewnemi poprawkami. Gracze wystąpią jedynie z krawatkami u szyi i naturalnie z flaszkami z wódką. Dr. R. upewnia, że frekwencja gości będzie jeszcze liczniejszą i obfitsze będą gwizdania. Znany ze swego renomè Dr. R. daje nam pełną gwarancję, że mecz ten będzie dosłownie wykwintnym.

Wobec uporczywie po Tarnowie krążących pogłosek, jakoby p. D. Kleinhändler został zaangażowany do wiedeńskiej „Hakoah". prostujemy, że są to wiadomości mylne, natomiast prawdą jest, że wstąpił do miejscowej drużyny „Silcarbo", wciągnięty tam przez menagera Kleina.

Najlepszy center z rodziny Wiśniowskich „Kolanko' asekuruje footbalistów i lekkoatletki od „wypadków".

Słynny olimpijczyk i skoczek p. Nowak, organizuje w Tarnowie nowy bieg za dziewczynkami. Jako nagrodę za wytrwałość w biegu ofiarowuje swój srebrny serwis, zarekwirowany mu przez niemieckie władze celne w drodze powrotnej z olimpjady.

KRAKSA.

Siedzimy przy kieliszku i opowiada się o tem, jak na ostatnich wyścigach automobilowych osiągnięto przeciętnie 80/godz.

Jest między nami właściciel wozu i ten uparcie twierdzi, że na swojej „Citroence" „przeciągnie" ten czas.

Zakład.

Pijemy dla ochoty.

Pijemy strzemienne.

Jeszcze raz pijemy i siadamy do wozu.

Noc — lekki deszczyk, droga nieco oślizgła. Ogniste ślepia wozu rozjaśniają trasę, po której czasem przesunie chłopska furmanka, zamajaczy jakaś postać, stanie oślepły blaskiem niezwykłym zając, czekając z rezygnacją śmierci od kół samochodu.

Tachometr 80 klm. na prostych drogach.

Kłaniają się nam wierzby przydrożne, szeleszcząc monotonnie.

Maszyna pracuje coraz to lepiej.

Tachometr 90 km.

Wjeżdżamy do miasta, a na skręcie wóz nadnosi tyłem, że aż nas siedzących w tyle przechyla przez siedzenie.

Posterunkowy robi znak postoju, a widząc, że pędzimy jak szaleni, notuje liczbę, a ruchem ręki zdaje się przewidywać nasz wypadek.

Ogarnia nas znowu pęd powietrza pól, deszcz ustaje, lecz droga nadal oślizgła.

Pędzimy w dół ku silnemu skrętowi lotem 85 km.

Skręt.

Tylne koło naruszone poprzedniemi gwałtownemi zwrotami, przy silnym narzucie nie wytrzymuje, wóz zakołysał się szalenie na obydwie strony, zmierzył drogę od rowu do rowu jak pospolity pijaczyna, wreszcie oparł się na osi, wysiał na drogę swoich pasażerów i robiąc podwójne salto nad naszemi głowami, siadł obok rowu prosto na kołach, a niegasnące ślepia latarń jakby się śmiały z nas, jakby szydziły z porozrzucanych ludzi i ich ran.

Przy wylocie z wozu czas się rozdrobnił znakomicie, wiem doskonale, że położony na sąsiednim pasażerze leciałem na nim jak na poduszce, by potem odpaść, zaryć głową w ziemię, przewrócić się na wznak i widzieć skoki samochodu.

Mnie, a nie Nowakowi należy się rekord skoku w dal. Dwieście metrów przestrzeni drogi zarzucone było częściami wozu, oraz ciałami współpasażerów.

Kto cały, wstawał i jakby myśląc, że on jest środkiem świata i że pozostali właśnie o niego się martwią, wykrzykiwał spokojnie: Jestem.

Nie obeszło się bez złamań, bez skoków nerwowych, a powrót na szczęśliwie napotkanym samochodzie odbywał się wśród jęków na stoły szpitalne pod kąpiel jodyny i spirytusu.

KRONIKA.

Zawody o puhar Tarnovii. Urządzone w ostatnią sobotę i niedzielę zawody o puhar Tarnovii, dały nam ujrzeć i ocenić wszystkie, prócz fundatorki, drużyny tarnowskie.

Zdobywca puharu Metal przedstawia się oczywiście najlepiej. Zwyciężył on swych rywali łącznym stosunkiem bramek 12 : 0, mimo że skrócone mecze, w razie normalnego czasu trwania, przyniosłyby mu zapewne jeszcze silniejsze sukcesy.

Drużyna ta gra ze swym przeciwnikiem — o ile, jakeśmy to widzieli, trafi na drużyny fizycznie słabsze — w ten sposób, że narzucając od początku gwałtowne tempo, męczy go, by następnie dość łatwo posiąść jego bramkę. Pulsem regulującym to tempo jest środkowy pomocnik Armatys, gracz niestrudzony. Walorów w samym strzale drużynie tej brak, ale jest ciąg na każdą pozycę i twardość. Prócz Armatysa niema tam sił nieprzeciętnych. — W Jutrzence błyszczy lewy pomocnik Haber, oraz środkowy ataku Garnreich. Obaj technicznie pierwszorzędni, a nie brak im zapału do gry. Takich graczy jak pozostali znajdziemy dużo i u przedostatniej drużyny turnieju Ż. M. S., jak i u ostatniej u-Samsonu. Zawody tych drużyn prowadzone były bardzo ambitnie i wykazały, że Samson jest już przed okresem swego piłkarskiego upadku, a Ż. M. S. stoi na czele klasy C.

Z graczy wybijali się w Ż. M. S. Izrael oraz Eisen w Samsonie, natomiast obrońcy oraz Rubinfeld w ataku. Z Metalem przegrał Samson głównie z winy pomocników i bramkarza.

Ogólnie na turnieju widzieliśmy grę żywą i wcale ładną, a drużyny nasze nie ustępują równo-klasowym krakowskim.

Wyniki:

Jutrzenka—Ż. M. S. 3 : 2.

Metal—Samson 8 : 0.

Ż. M. S.—Samson 3 : 2.

Metal—Jutrzenka 4 : 0.

Otrzymaliśmy do naszego wydawnictwa artykuł p. Aberdama pod tytułem: „Urywki do historji sportu w Tarnowie", w którym autor przedstawia doskonale rozwój wszystkich sportów w Tarnowie, ze szczególnem uwzględnieniem piłki nożnej, niestety jednak z braku miejsca nie mogliśmy z niego skorzystać.

Artykuł ten drukowany będzie w tut. „Haśle".

Wodociąg na boisku Tarnovii zaprowadzony będzie w pierwszym rzędzie z pieniędzy uzyskanych z jubileuszu. Stanie kilka natrysków.

Bieżnia Tarnovii oczekuje realizacji. Piszemy gdzieindziej o tem, że bieżnia w Tarnowie jest konieczną.

Dr. Macko z Tarnovii otrzymał 3-miesięczną dyskwalifikację za ostrą grę na meczu z Jutrzenką (Kraków).

Do klasy B spadają w krakowskim okręgu definitywnie Zwierzyniecki K. S., oraz Jutrzenka. Natomiast dziwi nas to, że dotychczas nie wylosowano terminów rozgrywek o wejście do A klasy. Pozostaje to niezawodnie w związku z nieporozumieniem między Zarządem K. Z. O. P. N. a W. G. i D., negującemi tak daleko, że aż W. G. i D. złożył swoje mandaty.

Nowak zdobył na olimpjadzie akademickiej w Paryżu srebrny serwis, bardzo okazały. Władze celne czynią jednak trudności w przewiezieniu go do kraju.

Wydawca S. K. S. Tarnovia w Tarnowie — Z drukarni J. Pisza w Tarnowie pod zarządem St. Starostki.